

Jan Paweł II

Przemówienie na spotkaniu z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego

1. *Nil est in homine bona mente melius.* Dziś, gdy uroczymie świętujemy 600-lecie założenia Wydziału Teologicznego i fundacji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ta inskrypcja znad bramy domu Długosza przy ulicy Kanoniczej w Krakowie zdaje się w szczególny sposób znajdować swoje potwierdzenie. Staje dziś bowiem przed nami sześć wieków historii, stają wszystkie pokolenia profesorów i studentów krakowskiej *Alma Mater*, aby zaświadczyć o tym, jakie owoce dla człowieka, dla narodu i dla Kościoła przynosi wytrwała, ujęta w ramy wyższej uczelni, troska o ową *mens bona*. Jakże nie wsłuchać się w ten głos wieków? Jak nie przyjąć wdzięcznym sercem świadectwa ludzi – którzy poszukując prawdy – kształtowali dzieje tego królewskiego miasta, ubogacali skarbiec kultury polskiej i europejskiej? Jak nie chwalić Boga za to dzieło mądrości człowieka, które z Jego odwiecznej Mądrości wyrasta i ku osiągnięciu jej pełni prowadzi?

Dziękuję Bogu za sześćset lat Wydziału Teologicznego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Raduję się, iż dane mi jest czynić to tutaj, w uniwersyteckiej kolegiacie Św. Anny, w obecności ludzi nauki z całej Polski. Pozdrawiam z całego serca senaty Uniwersytetu Jagiellońskiego i Papieskiej Akademii Teologicznej z ich Rektorami na czele. Dziękuję za słowa przywitania i wprowadzenia w ten uroczysty akt akademicki. Serdecznie witam i pozdrawiam szanownych Państwa rektorów i prorektorów, reprezentujących uczelnie akademickie w Polsce. Wciąż żywe jest we mnie wspomnienie spotkania z państwem, które na początku ubiegłego roku miało miejsce w Watykanie (4 stycznia 1996). Wtedy mówiłem o tym, jak

wiele nas łączy. Spotykamy się przecież w imię wspólnej miłości do prawdy, dzieląc troskę o dalsze losy nauki w naszej Ojczyźnie. Cieszę się, że dziś ponownie możemy doświadczać tej jedności. Dzisiejsza bowiem uroczystość w sposób szczególny ją uwydatnia i odsłania jej najgłębsze znaczenie. Oto, rzecz można, dzięki waszej obecności wszystkie uczelnie Polski – i te o wielowiekowej tradycji i te całkiem nowe jednoczą się wokół tej najstarszej – *Alma Mater Jagiellonica*. Przychodzą do niej, aby dać wyraz swojemu zakorzenieniu w całej historii polskiej nauki, która wzięła swój początek z owej jagiellońskiej fundacji sprzed sześciuset lat.

Wspólnie wracamy do źródeł, z których zrodził się sześćset lat temu Uniwersytet Jagielloński i jego Wydział Teologiczny. Wspólnie pragniemy raz jeszcze podjąć to wielkie dziedzictwo duchowe, jakim ten Uniwersytet jest w dziejach naszego narodu i w dziejach Europy, aby bez żadnego uszczerbku przekazać to bezcenne dobro dalej, następnym pokoleniom Polaków, w trzecie tysiąclecie.

2. W czasie tej jubileuszowej uroczystości kierujemy naszą wdzięczną myśl ku postaci św. Jadwigi, Pani Wawelskiej, fundatorki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wydziału Teologicznego. Przewdziwnym zrzędzeniem Bożej Opatrzności obchody 600-lecia zbiegły się dzisiaj z jej kanonizacją, na którą Polska, a zwłaszcza Kraków i jego środowisko akademickie tak długo czekały. Wszyscy bardzo pragnęliśmy tej kanonizacji. Senaty Uniwersytetu Jagiellońskiego i Papieskiej Akademii Teologicznej dały temu wyraz w skierowanych do mnie listach.

Święta fundatorka Uniwersytetu Jadwiga, w mądrości właściwej świętym, wiedziała, iż Uniwersytet, jako wspólnota ludzi poszukujących prawdy, jest niezbędny dla życia narodu i dla życia Kościoła. Dlatego wytrwale dążyła do tego, aby odrodzić Akademię Krakowską fundacji Kazimierzowskiej i ubogacić ją o Wydział Teologiczny. Akt niezmiernie doniosły, gdyż według ówczesnych kryteriów dopiero fundacja wydziału teologicznego dawała uczelni pełne prawo obywatelstwa i rodzaj nobilitacji w [ówczesnym] świecie akademickim. Jadwiga zabiegała więc o to wytrwale u papieża Bonifacego IX, który w roku 1399, a więc dokładnie sześćset lat temu, przychylił się do jej próśb, erygując Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim uroczystą bullą *Eximia devotionis affectus*. Wtedy dopiero Uniwersytet krakowski w pełni zaistniał

na mapie uniwersytetów europejskich, a państwo jagiellońskie znalazło się na poziomie analogicznym do krajów zachodnich. Uniwersytet krakowski rozwijał się bardzo szybko. W ciągu wieku XV osiągnął poziom największych i najznakomitszych uniwersytetów ówczesnej Europy. Stawiano go obok paryskiej Sorbony, czy też obok starszych od niego uniwersytetów włoskich w Bolonii i Padwie, nie zapominając o sąsiadujących z Krakowem uniwersytetach w Pradze, Wiedniu i w Pecsú na Węgrzech. Ten złoty okres w dziejach Uniwersytetu zaowocował licznymi postaciami wybitnych profesorów i studentów. Ograniczę się do wymienienia dwóch tylko nazwisk: Pawła Włodkowica i Mikołaja Kopernika.

Dzieło Jadwigi owocowało także w innym wymiarze. Wiek XV bowiem to w historii Krakowa wiek świętych, i to świętych związanych ściśle z Uniwersytetem Jagiellońskim. Wtedy to na Uniwersytecie kształcił się, a potem nauczał św. Jan z Kęt, którego szczątki doczesne znajdują się w tej właśnie kolegiacie akademickiej Św. Anny. a obok niego szereg innych, jak błogosławiony Stanisław Kazimierczyk, Szymon z Lipnicy, Ładysław z Gielniowa, czy też cieszący się opinią świętości Michał Giedroyc, Izajasz Boner, Michał z Krakowa i Mateusz z Krakowa. To tylko niektórzy spośród całej rzeszy tych, którzy na drodze szukania prawdy doszli do szczytów świętości i tworzą duchowe piękno tego Uniwersytetu. Myślę, iż w czasie tej jubileuszowej uroczystości również i tego wymiaru nie można pomijać.

3. Pozwólcie, drodzy Państwo, iż zwrócę się teraz bezpośrednio do Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, spadkobierczyni Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ufundowanego przez św. Jadwigę sześćset lat temu. Nie tylko w historii polskiej teologii, ale również w historii nauki i kultury polskiej spełniał on jak powiedziałem rolę wyjątkową. Z Wydziałem tym byłem ściśle związany poprzez studia filozoficzno-teologiczne [a więc studia dzienne) w czasie okupacji, a potem poprzez doktorat i habilitację. Dzisiaj stają mi przed oczyma przede wszystkim lata dramatycznych zmagania o jego istnienie w okresie dyktatury komunistycznej. W zmaganiach tych uczestniczyłem osobiście jako arcybiskup krakowski. Ten bolesny okres zasługuje ze wszech miar na rzetelną dokumentację i pogłębione studium historyczne. Kościół nigdy nie pogodził się z faktem jednostronnej i niesprawiedliwej

likwidacji Wydziału przez ówczesne władze państwowe. Robił wszystko, aby środowisko uniwersyteckie Krakowa nie było pozbawione akademickiego studium teologii. Pomimo wielu trudności i szykan ze strony władz Wydział istniał i działał przy krakowskim seminarium duchownym, najpierw jako Papieski Wydział Teologiczny, a następnie sprawa dojrzała do tego stopnia, iż mogła w Krakowie powstać Papieska Akademia Teologiczna, jako uczelnia trzywydziałowa, będąca moralną kontynuatorką prastarego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jakże więc dzisiaj, przy okazji tej jubileuszowej uroczystości, nie dziękować Panu Bogu, iż pozwolił nam nie tylko obronić to wielkie dobro duchowe Wydziału Teologicznego, ale również rozwinąć je i nadać mu nową, jeszcze bardziej bogatą formę akademicką! i tak Papieska Akademia Teologiczna, razem z innymi uczelniami katolickimi w naszej Ojczyźnie, wnosi swój wkład w rozwój nauki i kultury polskiej, pozostając równocześnie szczególnym świadkiem naszej epoki epoki zmagania o prawo do obecności uczelni teologicznych w krajo-
brazie akademickim współczesnej Polski.

4. Przy okazji dzisiejszych uroczystości jubileuszowych nasuwa się również szereg refleksji o charakterze ogólnym i bardzo zasadniczym: Czym jest uniwersytet? Jaka jest jego rola w kulturze i w społeczeństwie? *Alma Mater. Alma Mater Jagellonica...* Określenie to stosuje się także do uczelni – i ma to głęboki sens. *Mater* – matka, czyli ta, która rodzi i która wychowuje, kształci. Uniwersytet ma w sobie podobieństwo do matki, jakieś macierzyństwo. Podobny jest do niej przez troskę macierzyńską. Ta troska jest natury duchowej: rodzenie dusz do wiedzy, do mądrości, kształtowanie umysłów i serc. Jest to wkład nieporównywalny z niczym. Ja osobiście, po latach, widzę coraz lepiej, jak wiele Uniwersytetowi zawdzięczam: zamiłowanie do Prawdy, wskazanie dróg jej poszukiwania. Wielką rolę odgrywali w moim życiu wielcy profesorowie, których miałem szczęście poznać: ludzie, którzy wielkością swego ducha ubogacali mnie i nadal ubogacają. Nie mogę oprzeć się potrzebie serca, aby przynajmniej niektórych z nich wymienić dzisiaj po nazwisku: profesorowie Stanisław Pigoń, Stefan Kołaczkowski, Kazimierz Wyka, Kazimierz Nietsch, Zenon Klemensiewicz to ci z polonistyki. Wspominam zmarłych, a do nich dołączają profeso-
rowie Wydziału Teologicznego: ks. Konstanty Michalski, Jan Sa-

lamucha, Marian Michalski, Ignacy Różycki, Władysław Wicher, Kazimierz Klósak, Aleksy Klawek. Jak wiele treści i jak wiele osób kryje się w tym określeniu: *Alma Mater!*

Powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym. Wymownie wyraził to artysta projektujący kaplicę św. Jana z Kęt, która zdobi tę kolegiatę. Sarkofag Mistrza Jana został umieszczony na barkach postaci uosabiających cztery tradycyjne wydziały Uniwersytetu: Medycynę, Prawo, Filozofię i Teologię. Przywodzi to na myśl ten właśnie kształt uniwersytetu, który poprzez wysiłek badawczy wielu dyscyplin naukowych stopniowo zbliża się ku Prawdzie najwyższej. Człowiek przekracza granice poszczególnych dyscyplin wiedzy, tak aby ukierunkować je ku owej Prawdzie i ku ostatecznemu spełnieniu swego człowieczeństwa. Można tutaj mówić o solidarności różnych dyscyplin naukowych w służbie człowiekowi i odkrywaniu coraz pełniejszej prawdy o nim samym i o otaczającym go świecie.

Człowiek ma żywą świadomość, iż prawda jest poza i «ponad» nim samym. Człowiek nie tworzy prawdy, ale ona sama się przed nim odsłania, gdy jej szuka wytrwale. Poznanie prawdy rodzi jedyną w swym rodzaju duchową radość (*gaudium veritatis*). Któż z was, drodzy Państwo, w mniejszym lub większym stopniu nie przeżył takiego momentu w swojej pracy badawczej! Życzę wam, aby takich chwil w waszej pracy było jak najwięcej!

W tym przeżyciu radości z poznania prawdy, *gaudium veritatis*, można widzieć także jakieś potwierdzenie transcendentnego powołania człowieka wręcz jego otwarcia się na nieskończoność.

Jeżeli dzisiaj, jako Papież, jestem tutaj z wami ludźmi nauki to po to, aby wam powiedzieć, że współczesny człowiek was potrzebuje. Potrzebuje waszej naukowej dociekliwości, waszej wnikliwości w stawianiu pytań i uczciwości w szukaniu na nie odpowiedzi. Potrzebuje tej swoistej transcendencji, jaka jest właściwa uniwersytetom. Poszukiwanie prawdy, nawet wówczas, gdy dotyczy ograniczonej rzeczywistości świata czy człowieka, nigdy się nie kończy, zawsze odsyła ku czemuś, co jest ponad bezpośrednim przedmiotem badań, ku pytaniom otwierającym dostęp do Tajemnicy. Jak ważne jest, by ludzka myśl nie zamykała się na rzeczywistość Tajemnicy, by człowiekowi nie brakło wrażliwości na Tajemnicę, by nie brakowało mu odwagi pójścia w głąb!

5. Niewiele jest rzeczy równie ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa, jak posługa myślenia. «Posługa myślenia», o której mówię, to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym. Każdy intelektualista, bez względu na przekonania, jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcję sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub go pomniejsza.

Być pracownikiem nauki zobowiązuje! Zobowiązuje przede wszystkim do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa. Pragnę wspomnieć o człowieku, którego wielu z obecnych tutaj – tak jak ja – znało osobiście. Związany z krakowskim środowiskiem naukowym, był profesorem Politechniki Krakowskiej. Dla naszego pokolenia stał się jakimś szczególnym świadkiem nadziei. Myślę tu o Słudze Bożym Jerzym Ciesielskim. Jego pasja naukowa była nierozzerwalnie związana ze świadomością transcendentnego wymiaru prawdy. Swoją dociekliwość uczonego łączył z pokorą ucznia wsłuchanego w to, co o tajemnicy Boga i człowieka mówi piękno stworzonego świata. Posługę uczonego – «posługę myślenia» – uczynił drogą do świętości. Mówiąc o powołaniu człowieka nauki, nie możemy pominąć również i tej perspektywy.

W codziennym trudzie pracownika nauki konieczna jest także szczególna wrażliwość etyczna. Nie wystarcza bowiem troska o logiczną, formalną poprawność procesu myślenia. Czynności umysłu muszą być koniecznie włączone w duchowy klimat niezbędnych cnót moralnych, jak szczerść, odwaga, pokora i uczciwość oraz autentyczna troska o człowieka. Dzięki wrażliwości moralnej zachowana zostaje bardzo istotna dla nauki więź pomiędzy prawdą a dobrem. Tych dwóch spraw nie można bowiem od siebie oddzielać! Zasady wolności badań naukowych nie wolno oddzielać od odpowiedzialności etycznej każdego uczonego. W przypadku ludzi nauki ta odpowiedzialność etyczna jest szczególnie ważna. Relatywizm etyczny oraz postawy czysto utylitarne stanowią zagrożenie nie tylko dla nauki, ale wprost dla człowieka i dla społeczeństwa.

Innym warunkiem zdrowego rozwoju nauki, na który chciałem zwrócić uwagę, jest integralna koncepcja osoby ludzkiej. Wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił. Formy de-

gradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się bardziej subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne. Potrzeba dziś wielkiej czujności w tej dziedzinie. Otwiera się tutaj szerokie pole działania właśnie dla uniwersytetów, dla ludzi nauki. Zdeformowana lub niepełna wizja człowieka sprawia, iż nauka przemienia się łatwo z dobrodziejstwa w poważne zagrożenie dla człowieka. Rozwój współczesnych badań naukowych w pełni potwierdza te obawy. Człowiek z podmiotu i celu staje się dzisiaj nierzadko przedmiotem lub wręcz «surowcem»: wystarczy wspomnieć o eksperymentach inżynierii genetycznej, które budzą wielkie nadzieje, ale równocześnie także i niemałe obawy o przyszłość rodzaju ludzkiego. Zaiste prorocze były słowa Soboru Watykańskiego II, do których często odwołuję się w spotkaniach ze światem nauki: «Epoka nasza bardziej niż czasy ubiegłe potrzebuje takiej mądrości, która by wszystkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. Przyszłym losom świata grozi bowiem niebezpieczeństwo, jeśli ludzie nie staną się mądrzejsi» (*Gaudium et spes*, 15). Oto wielkie wyzwanie, jakie w sferze badawczej i dydaktycznej staje dzisiaj przed szkołami wyższymi: formowanie ludzi nie tylko kompetentnych w swojej specjalizacji, czasem wąskiej, bogatych w encyklopedyczną wiedzę, ale nade wszystko w autentyczną mądrość. Tylko tak uformowani, będą oni mogli wziąć na swe barki odpowiedzialność za przyszłość Polski, Europy i świata.

6. Wiem, iż nauka polska boryka się obecnie z wieloma trudnymi problemami, podobnie jak i całe polskie społeczeństwo. Mówiłem o tym szerzej w czasie watykańskiego spotkania z rektorami polskich wyższych uczelni. Nie brakuje jednak światła nadziei. Polscy uczeni, nieraz w bardzo trudnych warunkach, z wielkim poświęceniem prowadzą prace badawcze i dydaktyczne. Osiągają zaś nierzadko pozycje liczące się w nauce światowej. Dzisiaj pragnę wyrazić moje szczere uznanie dla wszystkich pracowników nauki polskiej za ich codzienny trud i pogratulować im odnoszonych sukcesów.

Bardzo dziękuję za to dzisiejsze spotkanie. Bardzo tego spotkania pragnąłem, aby raz jeszcze zaświadczyć, iż Kościołowi sprawy nauki nie są obojętne. Chciałbym, abyście Państwo zawsze byli pewni tego, iż Kościół jest z wami i – zgodnie ze swym posłannictwem – pragnie wam służyć. Zaś obecnych tutaj proszę o przeka-

zanie moich serdecznych pozdrowień senatom, profesorom, wykładowcom, pracownikom administracyjnym i technicznym oraz młodzieży studenckiej waszych rodzimych uczelni. Serdecznie dziękuję przedstawicielom władz państwowych za ich obecność.

Zwracam się wreszcie do czcigodnych jubilatów: do mojego Uniwersytetu Jagiellońskiego i do Papieskiej Akademii Teologicznej, z najlepszymi życzeniami wszelkiej obfitości darów Ducha Świętego na dalszą drogę służby Prawdzie.

Wzywając wstawiennictwa świętych Patronów: św. Stanisława, biskupa i męczennika, św. Jana z Kęt, św. Jadwigi, fundatorki Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego Wydziału Teologicznego pragnę przekazać Państwu moje błogosławieństwo, ale przedtem jeszcze nie mogę nie dodać pewnego szczegółu, którego trudno zapomnieć. Wiele było takich szczegółów, które miałem na warsztacie przygotowując to przemówienie, ale jeden jest taki, który absolutnie muszę dodać, chociaż nie znalazł się w tekście. Mianowicie chcę przypomnieć dzień 6 listopada 1939 roku. Byłem wtedy studentem polonistyki. Oczywiście, była już wojna. Jeszcze tego samego dnia znalazłem się na Gołębiej, to znaczy w naszym zakładzie. Jeszcze rozmawiałem z profesorami, profesorem Nitschem, którzy spieszyli na spotkanie zarządzone przez władze okupacyjne. Z tego spotkania już nie wrócili do domu. Zostali wywiezieni do Sachsenhausen. Takich kart w dziejach uniwersytetu było na pewno więcej, i nie tylko uniwersytetu krakowskiego, innych również. Ale to są karty, które sprawiają, że ta nasza *Alma Mater* potwierdza się jako *mater, mater*, która cierpi, która składa ofiarę. Wspominam tych moich profesorów, tych zmarłych, tych z obozów, tych, którzy wrócili, a potem niedługo zmarli i modlę się za ich życie w Bogu. Bo ostatecznie każda matka temu chce służyć, ażeby spełniło się powołanie każdego człowieka, którym jest powołanie w Bogu.

Dziękuję państwu bardzo.